

Międzynarodówka cenzorów

28 kwietnia 2025

Kształtuje się dziwna oś. Nie oś „zła”, która połączyłaby „wrogów” Zachodu. Ani ta, która biegnie od Donalda Trumpa do Władimira Putina. Lecz szerszy sojusz, równie pospolity, co mało znany: Międzynarodówka Cenzorów, w której ocierają się o siebie autokraci, demokraci i biurokraci.



Pod koniec swojej pierwszej kadencji zakneblowany przez platformy cyfrowe Trump obiecał przywrócić w Stanach Zjednoczonych wolność słowa. Ożywił swoich zwolenników, których często skandaliczne opinie cenzurowano na postępowych kampusach i na portalach społecznościowych. Sześć dni po swojej drugiej inauguracji zakazał amerykańskim siłom powietrznym nauczania rekrutów o historii czarnoskórych lotników podczas II wojny światowej. Trzy dni później, kiedy niektóre słowa zniknęły z rządowych stron internetowych (różnorodność, wykluczenie, płeć, społeczno-ekonomiczne, niedostatecznie reprezentowane itp.), kolejny dekret wymierzony był w studentów zagranicznych, którzy okazali swoje poparcie dla Palestyńczyków – ich postawę porównano do „wsparcia dla dżihadu”. „Znajdziemy cię i deportujemy” – zagroził Biały Dom. W międzyczasie policja aresztowała

studenta Uniwersytetu Columbia, Mahmouda Khalila.

Kaganiec jest również na porządku dziennym w Europie. We Francji dwustu wybitnych przedstawicieli liberalnej burżuazji, w tym były prezydent Republiki, dwóch byłych premierów oraz wielu burmistrzów i parlamentarzystów z prawicy i z Partii Socjalistycznej wzywa do „ochrony Żydów poprzez prawne zakwalifikowanie antysyjonizmu jako nowej formy antysemityzmu” (Le Monde, 22 marca 2025 r.). Krótko mówiąc, uczynienie przestępstwa z opinii, której bronią zarówno aktywiści lewicowi, jak i ultraortodoksyjni Żydzi.

Wojna w Ukrainie, którą przedstawia się jako konflikt cywilizacji między Brukselą a Moskwą, również uzasadnia cenzurę. Już w 2022 r. Unia Europejska zakazała nadawania rosyjskich kanałów RT i Sputnik, aby zapewnić „poszanowanie podstawowych praw i wolności” – decyzję tę przyjął z zadowoleniem Emmanuel Macron, który jednak wcale nie poczuł się urażony, gdy w maju 2024 r. parlament izraelski zakazał nadawania katarskiego kanału Al-Jazeera. W Rumunii kandydaturę uznanego za zbyt przychylnego Kremlowi polityka unieważnił Trybunał Konstytucyjny w pierwszej turze wyborów prezydenckich, co uniemożliwiło mu udział w drugiej. Powód? Rzekoma ingerencja rosyjska w sieci społecznościowe. „Nasza przestrzeń informacyjna jest niczym innym jak tylko geopolitycznym polem walki, na którym przegrywamy wojnę”, wyjaśniła 19 marca Kaja Kallas, szefowa dyplomacji europejskiej, porównując rozpowszechnianie fałszywych wiadomości do naruszania integralności terytorialnej.

Charakterystyczne dla reżimów autorytarnych czynienie z przeciwników politycznych przestępców szerzy się w państwach demokratycznych. W Niemczech mająca na celu kontrolę sieci ustawa, która weszła w życie 1 stycznia 2018 r., stanowi, według Human Rights Watch, „niebezpieczny precedens dla innych rządów, które chcą ograniczyć wolność słowa, zmuszając firmy do wprowadzenia sankcjonowanych przez państwo kontroli wypowiedzi”. Trzy nieskazitelne demokracje – Filipiny,

Singapur i Rosja – natychmiast uznały tę ustawę za wzór do naśladowania [1].

Szemrani dyktatorzy i oświeceni liberałowie, fanatycy religijni i oburzeni aktywiści – wszyscy tańczą tę samą sarabandę w rytm „nożyczek Anastazji”, powodowani, jak o takich praktykach pisał 210 lat temu jeden z ojców liberalizmu, „niezwykłą skłonnością do odrzucania wszystkiego, co pociąga za sobą najmniejszą niedogodność, bez sprawdzenia, czy to pochopne wyrzeczenie się nie pociągnie za sobą trwalszej niedogodności” [2]. Bo zwycięstwo jednych skłania do rewanzu innych. A skutek takich bojów zapewnia nam tylko jedno: utratę wolności przez nas wszystkich.

Autorstwo: Benoît Bréville

Tłumaczenie: Zbigniew M. Kowalewski

Źródło: Monde-Diplomatique.pl

Przypisy

[1] „Germany: Flawed Social Media Law”, Human Rights Watch, 14 lutego 2018 r., www.hrw.org.

[2] H. Nicolle, B. de Constant, „De la liberté des brochures, des pamphlets et des journaux considérés sous le rapport de l'intérêt du gouvernement”, , Paryż 1814; S. Tian, „How CEOs Hope to Improve Donald Trump's Presidency”, „Time”, 17 stycznia 2025 r.